

9. Katecheza papieża Franciszka o sakramencie chorych (26 lutego 2014)

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry,

Dzisiaj prognoza zapowiadała deszcz, a wy mimo wszystko przyszlście licznie. Jesteście dzielni! Wyrażam wam uznanie!

Dzisiaj chciałbym wam powiedzieć o sakramencie namaszczenia chorych, który pozwala nam namacalnie dotknąć współczucia Boga. W przeszłości był on nazywany „ostatnim namaszczeniem”, ponieważ był pojmowany jako duchowa pociecha w bezpośredniej bliskości śmierci. Natomiast kiedy mówimy o „namaszczeniu chorych” łatwiej nam poszerzyć spojrzenie na doświadczenie choroby i cierpienia w perspektywie Bożego miłosierdzia.

1. Istnieje pewien obraz biblijny wyrażający w całej głębi tajemnicę ukazującą się w namaszczeniu chorych: jest to przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie w Ewangelii św. Łukasza (10,30-35). Ilekroć sprawujemy ten sakrament, Pan Jezus w osobie kapłana staje przy tych, którzy cierpią i są poważnie chorzy, lub w starszym wieku. Przypowieść powiada, że Miłosierny Samarytanin zatroszczył się o człowieka cierpiącego, zalewając jego rany oliwą i winem. Olej każe nam myśleć o tym oleju, który jest święcony co roku przez biskupa w Wielki Czwartek podczas Mszy św. Krzyżma, właśnie ze względu na namaszczenie chorych. Natomiast wino jest znakiem miłości i łaski Chrystusa wypływających z daru Jego życia dla nas i wyrażających się w całym swym bogactwie w życiu sakramentalnym Kościoła. Wreszcie osoba cierpiąca powierzona jest właścicielowi gospody, aby mógł się nią dalej opiekować, nie bacząc na wydatki. Ale kim jest ten właściciel gospody? To Kościół, wspólnota chrześcijańska, to my, którym każdego dnia Pan Jezus powierza cierpiących na ciele i na duchu, abyśmy mogli nadal wylewać na nich bez ograniczeń całe Jego miłosierdzie i Jego zbawienie.

2. Nakaz ten jest podkreślony wyraźnie i dokładnie w Liście św. Jakuba, gdzie się zaleca, jak słyszeliśmy: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone”(5,14-15). Jest to zatem praktyka, która istniała już w czasach apostoelskich. Jezus w istocie nauczał swoich uczniów, aby tak jak On szczególnie miłowali chorych i cierpiących i przekazał im zdolność i zadanie, by nadal udzielali w Jego imię i według Jego serca ulgę i pokój, poprzez specjalną łaskę tego sakramentu. Nie powinno to nas jednak prowadzić do obsesyjnego poszukiwania cudu lub domniemania, że zawsze i tak czy inaczej możemy zyskać uzdrowienie, ale jest to pewność obecności Jezusa przy osobie chorej, także starszej, bo każdy, kto ukończył 65 lat może otrzymać ten sakrament. To Jezus przy nas staje. Czasami, kiedy ktoś jest chory i proponujemy, by wezwać księdza, słyszymy czasami. „nie, bo przyniesie nieszczęście, czy chory się przestraszy”- Jest bowiem taka mentalność, że zaraz po księdzu przyjdą pracownicy przedsiębiorstwa pogrzebowego, a to nie jest prawdą. Kapłan

przybywa po to, aby pomóc choremu, czy osobie starszej. Z tego względu tak bardzo ważne jest odwiedzanie chorych przez księży. Trzeba księdza poprosić, żeby przyszedł do domu i udzielił namaszczenia, błogosławieństwa, bo to sam Jezus przybywa, aby podnieść chorego na duchu, obdarzyć nowymi siłami, nadzieją, żeby jemu pomóc, ale także aby odpuścić mu grzechy. Jest to niezwykle piękne. Nie myślcie, że jest to jakieś tabu, bo zawsze warto wiedzieć, że w chwili cierpienia i choroby nie jesteśmy sami.

Drodzy przyjaciele, dobrze wiedzieć, że w chwili bólu i choroby nie jesteśmy sami: kapłan i osoby obecne podczas namaszczenia chorych reprezentują w istocie całą wspólnotę chrześcijańską, która jako jedno ciało gromadzi się wokół chorego i jego rodziny, podsycając w nich wiarę i wspierając ich modlitwą i braterską serdecznością. Ale największa pociecha wypływa z faktu, że w sakramencie obecnym staje się sam Pan Jezus, który bierze nas za rękę, obdarzając jakby pieczęcią i przypomina nam, że teraz do Niego należymy i że nic – nawet zło i śmierć – nie może nas nigdy odłączyć od Niego. Miejmy ten zwyczaj wzywania kapłana, aby naszym poważnie chorym i osobom starszym udzielił tego sakramentu, tej pociechy, mocy Jezusa, by śmiało iść dalej. Czyńmy to! Dziękuję.

Tłum. st (KAI)

(Z „Internetowego Dziennika Katolickiego” z dnia 26.02.2014)